

Najstarszy park narodowy w Polsce

Białowieża - Przewodnik osobisty

Āturaśrama to cztery okresy życia w tradycji hinduistycznej. Według niej najpierw uczymy się, spotykamy nauczycieli, następnie wkraczamy w życie rodzinne, przychodzą na świat dzieci, a kiedy dorastają i stają się samodzielne – nadchodzi czas wędrówek, poszukiwań, by odnaleźć swoją naturę, to, co nam najbliższe i prawdziwe, by na koniec stać się „wędrownym żebrakiem”, czyli płynąć w zgodzie z okolicznościami, spotykając ludzi, z którymi można się dzielić doświadczeniem. Jest coś uniwersalnego w tym wschodnim modelu wędrówki od narodzin do śmierci.



Oryginalna brama do Białowieskiego Parku Narodowego, zdjęcie sprzed II wojny światowej

Pamiętam dobrze mojego wuja, który z upływem lat coraz mniej był rolnikiem, coraz mniej potrzebował, cieszył się ze starych, dziurawych butów, a rodzina nie mogła go przekonać do kupienia nowych. Siadał na ganku drewnianego domu, który z jednej strony opływała rozlewająca się leniwie Narew, a z drugiej osłaniał niewielki lasek prastarych sosen, pomników przyrody. Piękny czas przed uregulowaniem Rzeki i przed epoką realizacji projektów. Stefan zapalał papierosa, patrzył przed siebie na otaczającą dom przyrodę i mówił, że niczego więcej nie potrzebuje. Był szczęśliwy. Ja też czułem się tam najlepiej, bo był to dom dzieciństwa.

Pytano mnie nieraz, dlaczego w jakimś momencie życia porzuciłem miasto, kupiłem drewniany dom i podobnie jak wielu „miejskich emigrantów” zamieszkałem na wsi, w Puszczy Białowieskiej. Przyczyn było kilka, ale pod koniec XX wieku coraz mocniej odczuwałem potrzebę zmiany. Angażowanie się przez lata w różne kampanie przyrodnicze przynosi – poza satysfakcją – zwykle także dużo refleksji. Udaje się rozebrać jeden nielegalny wyciąg narciarski, a w tym czasie powstaje kilka nowych tam, gdzie ich być nie powinno; obejmuje się ochroną rezerwatową jakieś górskie zbocza, ale to nie przeszkadza, by je pociąć drogami stokowymi o szerokości dróg wojewódzkich. Ludzi na wsiach ubywa, ale chaosu budowlanego przybywa. Krajobraz pokrywa rak chaotycznie wznoszonych inwestycji i infrastruktury. Potężny moloch zwany „rozwojem” pożera przyrodę lub bierze ją „w niewolę”. Trudno znaleźć miejsce, które nazwalibyśmy krajobrazem harmonijnym, nie mówiąc już o dzikim, pierwotnym. Każde miejsce atrakcyjne przyrodniczo pokrywa szybko sieć infrastruktury, by umożliwić sprzedaż kolejnych działek, żeby dojechać dalej, wyżej, łatwiej. Wszystko ma być dla człowieka – głoszą politycy odreagowujący pokolenia pracy dla pana. Teraz pana nie ma, a poddanym jest przyroda. Gdy nie ma śniegu, to go się produkuje; gdy jest naturalny brzeg, to go trzeba zabudować; gdy jest las, to albo wycinać, albo zamienić w park rozrywki, ustawiając wszędzie tablice informacyjne z dużymi logo sponsorów, a także otoczyć domami. Rozwój polega na sprzedaży i przekształcaniu w „produkt” wszystkiego, co się da. Nastął czas pisania projektów wybieranych i finansowanych przez ośrodki ewaluacyjne oderwane od wartości bioregionu, od przyrody i od kultury.



Na ścieżce Drzewa Puszczy. Fot. Janusz Korbel

Nie zmienimy kierunku cywilizacji, ale – jak powiedział uczestnik warsztatów ekologicznych – warto żyć pięknie! A żyć pięknie, to realizować swoje przekonania, w myśl maksymy Gandhiego, głoszącej, że celem jest samo podążanie drogą. U schyłku XX wieku natarczywie myślałem, dokąd opuścić miasto, by na starość mieć trochę egoistycznego luksusu, polegającego na tym, że kiedy pójde do lasu, to nie zobaczę jakiejś kolejnej rany po zrębie, nie usłyszę strzałów polowania i nie rozjedzie mnie terenowy samochód myśliwych, nie będzie stert śmieci czy krajobrazu leśnej monokultury. Nie chciałbym też spotkać motocyklisty albo quadowca, trenujących swoje „zręczności” w dzikiej przyrodzie.

W Polsce niewiele jest takich miejsc. Jednym z nich, być może jedynym, jest obszar ochrony ścisłej Puszczy Białowieskiej, objętej zresztą Dziedzictwem Ludzkości. Czyba za mojego życia tego luksusu już nie zniszczy ludzka ręka? Zamieszkałem więc w Białowieży. Las nieurzadzany przez człowieka stał się codziennym nauczycielem, mogłem się przestawić z samochodu na rower i rezygnować z rzeczy zamiast je zdobywać. Arne Naess, norweski profesor i twórca terminu „ekologia głęboka”, nazywał to „skromnymi środkami a bogatymi celami”. Ostatni pierwotny las Europy przyciąga osoby, które trudno poznać mieszkając w dużym mieście, a tutaj je poznawałem. Myślę, że ta właśnie funkcja – możliwość przebywania wśród przyrody niezakłóconej ludzkimi działaniami, jest dzisiaj szczególnie poszukiwana.



Droga do Rezerwatu zimą. Fot. Janusz Korbel

Gdy słyszę głosy domagające się zniesienia wszelkich ograniczeń związanych z ochroną przyrody, powołujące się na demokrację w myśl przekonania, że „wszystko jest dla każdego”, to jestem pewien, że płyną one z tego nurtu wzrostu i rozwoju, który ewaluje przyrodę i projekty, a nie z naszego serca i z dążenia do życia w harmonii z całą biosferą. W parku narodowym jest obszar ochrony ścisłej. To małeńki obszar, około 50 km², które człowiek może przejść w czasie 2 godzin. Gdyby nie opór samorządów lokalnych i sprzeciw środowisk leśnych i gdyby cała puszcza była parkiem narodowym, wówczas można by racjonalnie strefować ruch turystyczny, udostępniając atrakcje

pierwotnej przyrody w ramach jednej koncepcji zarządzania tym obszarem. Obecnie park narodowy to niewielki fragment wymagający szczególnej ochrony.

W roku 1920, z inicjatywy Władysława Szafera, Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Kultury i Sztuki oraz Robót Publicznych, opracowała projekt **parku narodowego w Białowieży**. Obszarem parku zdecydowano objąć park natury wyznaczony w 1915 r. przez niemieckiego uczonego Hugo Conwentza i uratowany w ten sposób od wojennego zniszczenia. W efekcie tej decyzji pod koniec 1921 r. z fragmentu puszczy w widłach rzek Narewki i Hwoźnej utworzono leśnictwo zwane Rezerwat, następnie zamienione w nadleśnictwo i w końcu oficjalnie w park narodowy (od niedawna powrócono do historycznej nazwy „Rezerwat”).

Późnym rankiem wsiadłem na rower, żeby pojechać do Rezerwatu Białowieskiego Parku Narodowego. W drodze do bramy Parku minąłem kilkunastoosobową grupę udającą się tam również w celu zwiedzenia tego miejsca. Panowie ubrani byli w zielone służbowe *polary*. Najwyraźniej to jakaś zorganizowana wycieczka. Sprawiali wrażenie zmęczonych, jeden trzymał w ręku otwartą butelkę piwa „Żubr”, kolejny puszkę. Ktoś komentował: „To atrakcja tylko dla warszawiaków” – znawcy. W liczącej nieco ponad 2 tysiące mieszkańców gminie Białowieża doliczyłem się niedawno osiemnastu punktów gastronomicznych. Są to zarówno luksusowe i drogie restauracje, jak i niewielkie, tanie obiekty w rodzaju pizzerii czy małej klubokawiarni, w której odbywają się pokazy zdjęć, filmów, spotkania z artystami, a nawet koncerty. Nic dziwnego, że już minęły czasy, gdy przyjeżdżało się tutaj tylko oglądać żubry i zwiedzać pierwotną puszcę, a dzisiaj Białowieżę częściej odwiedzają goście zainteresowani spędzeniem nocy w wagonie stylowo przerobionym w salonkę carską i kolacją w wykwintnej restauracji, albo uczestnicy konferencji w luksusowych hotelach z basenami i SPA. Wielu z tych ludzi nie odwiedzi ostatniego nizinnego lasu Europy, bo nie tyle chęci, co sił im może zabraknąć po intensywnym życiu hotelowo-gastronomicznym. Białowieża stała się miejscem odwiedzanym przez różnych turystów.

Najpopularniejszym obiektem przyrodniczym Białowieskiego Parku Narodowego jest **rezerwat pokazowy zwierząt**. Możemy do niego dojechać samochodem, bryczką lub rowerem, jadąc z Białowieży w stronę Hajnówki i 3 kilometry za Białowieżą skręcając w prawo, albo dojść pieszo, korzystając z atrakcyjnej ścieżki prowadzącej wśród olbrzymich drzew przez fragment rezerwatu im. Władysława Szafera. Ścieżka Drzewa Puszczy (żółty szlak turystyczny) zaczyna się po prawej stronie szosy, za przedwojenną drogomistrzówką. Innym wariantem dojścia do rezerwatu jest ścieżka zwana Żebra Żubra, długości ok. 3,5 km, zaczynająca się 300 metrów po lewej stronie za skansenem i ostatnimi zabudowaniami ulicy Zastawa, przy drodze wiodącej do Pogorzelec, przy futurystycznym parkingu. Korzystając z obu ścieżek można odbyć kilkugodzinną wycieczkę, poznając różne typy lasu i podziwiając pomnikowe drzewa, z przerwą na zwiedzenie zagród ze zwierzętami zamieszkującymi puszcę (poza terenem rezerwatu pokazowego mamy wówczas do przejścia około 8 km). Obie ścieżki są bardzo ciekawe i różnorodne przyrodniczo. Zaprojektowane pod koniec lat 70. Żebra Żubra w pierwotnej formie były ścieżką dydaktyczną, gdzie na tablicach można się było dowiedzieć, co wyrabiane jest z drewna opisywanych gatunków drzew. Bardzo to zdziwiło szwajcarskich ornitologów, którzy podczas spotkania zadali mi najpierw pytanie: Dlaczego na szlaku turystycznym dowiadujemy się o tym, że z dębu robi się podkłady kolejowe, zamiast o jego roli w ekosystemie? Przed trzydziestu laty inaczej patrzyliśmy na przyrodę. Dzisiaj jest to ścieżka ukazująca fragment lasu o cechach pierwotnych.

Historia powstania rezerwatu pokazowego zwierząt zaczyna się w roku 1936, kiedy to w pobliżu drogi prowadzącej do Hajnówki wygrodzono teren przeznaczony do hodowli koników typu tarpan, nazywanych konikami polskimi. Po wojnie tam właśnie w roku 1955 utworzono zagrodę dla kilku żubrów, a z czasem i dla innych gatunków występujących w Puszczy Białowieskiej, przekształcając obszar w rodzaj ogrodu zwierząt dla turystów. Dzisiaj, w warunkach nieco zbliżonych do

naturalnych, możemy oglądać tam żubry, wilki, łosie, jelenie, sarny, dziki, rysia, a także hodowane przez człowieka koniki polskie i genetyczne dziwolągi, sztuczne mieszańce żubra z bydłem domowym, wielkie i ospałe hybrydy nazwane żubroniami (to efekt prac rozpoczętych po wojnie w Zakładzie Badania Ssaków w Białowieży). W 2013 r. sprowadzono dwa samce żbika, choć nie wiemy o jego występowaniu w Puszczy.

Kolejnym w skali popularności odwiedzania miejscem BPN jest **muzeum przyrodniczo-leśne Białowieskiego Parku Narodowego**. We współczesnym budynku, usytuowanym w parku na miejscu dawnego pałacu carskiego, mieści się ekspozycja prezentująca przyrodnicze i kulturowe aspekty Puszczy Białowieskiej. Pokazywane są tam najbardziej charakterystyczne dla puszczy zbiorowiska leśne (grąd, ols, łęg, bór sosnowy, borealna świerczyna bagienna), procesy ekologiczne (np. fazy rozkładu drewna) i zjawiska przyrodnicze (niezwykle bogactwo gatunków królestwa grzybów i świata zwierząt). W części kulturowej ukazano sposoby użytkowania puszczy na przestrzeni wieków. Czas zwiedzania wynosi około godziny.

Pół kilometra dalej na północ od wyjścia z pałacowego parku krajobrazowego rośnie prawdziwy las. **Obszar ochrony ścisłej Białowieskiego Parku Narodowego (Rezerwat)**, będący jądrem jedyne w Polsce przyrodniczego dziedzictwa ludzkości (od 2014 r. tym tytułem objęto całą puszcę), można zwiedzać z przewodnikiem w grupach nie przekraczających 20 osób. Przez środek obszaru przepływa niewielka rzeczka Orłówka wpadająca do Narewki. Kiedyś rzeczka ta nazywała się Jelanką. Jedną z lokalnych legend mówi, że obecna nazwa wzięła się od nazwiska zesłanego oficera rosyjskiego Orłowa, choć ślady po osadzie wskazują na budników produkujących tu kiedyś potaż. *Sierhanowo* to nazwa uroczyska nad rzeczką Hwożną, do którego prowadzi droga nazywana Trybem Sierhanowskim lub Sierganowskim (w j. białoruskim nie wymawia się „g”, na niektórych mapach nazwa pisana jest też przez „ch”). We wschodniej części Rezerwatu, na jego granicy, znajduje się przedwojenna leśniczówka Dziedzinka. Przez trzydzieści lat mieszkali tam znana popularyzatorka przyrody Simona Kossak i fotografik, autor licznych albumów przyrodniczych, Lech Wilczek (historia ich życia została ukazana w filmie telewizyjnym Beaty Hyży-Czołpińskiej z 2014 r. „Miejsce w raju”: tvp.pl/bialystok/reportaz/bialostocka-szkola-reportazu/wideo/miejsce-w-raju/15242951). Około 47 km² powierzchni wielogatunkowego lasu położonego w widłach rzek Narewki i Hwożnej to najstarszy obszar chroniony w Puszczy Białowieskiej. Już w roku 1915 wyznaczono tam park natury, a w 1921 r. utworzono obszar ochronny. W 1924 r., gdy powołano przedsiębiorstwo Lasy Państwowe, przemianowano je w „Nadleśnictwo Rezerwat”, a od 1932 w park narodowy – kilka miesięcy wcześniej utworzono park narodowy w Pieninach, lecz przyjmuje się, że początki białowieskiego sięgają roku 1921.

Pierwszym jego kierownikiem został Józef Paczoski (1864–1942). Ten wybitny przyrodnik, jeden z twórców fitosocjologii, nie dbał o osobiste zaszczyty i jako pierwszy apelował o zmianę podejścia do lasu. W Białowieży krąży opowieść o tym, jak stając na drodze zabronił swemu ówczesnemu zwierzchnikowi, dyrektorowi Lasów Państwowych, wjazdu samochodem do rezerwatu. Protestował też przeciw eksploatacji puszczy. Na skutek konfliktów z dyrekcją Lasów Państwowych został w 1928 r. zwolniony bez wypowiedzenia umowy o pracę.

Rozporządzenie o przemianowaniu rezerwatu w park narodowy zostało wydane w roku 1932. Nie był to wielki sukces, bo – jak słusznie zauważa Simona Kossak w albumie „Park narodowy w Puszczy Białowieskiej” – pod ochroną ścisłą znalazło się zaledwie **0,9%** powierzchni Puszczy! Było to raczej wymuszone ustępstwo na rzecz przyrodników. W 1979 r. Białowieski Park Narodowy został wpisany na listę dziedzictwa światowego UNESCO. W rezultacie wieloletnich starań naukowców, apeli Państwowej Rady Ochrony Przyrody, a przede wszystkim dużej, międzynarodowej kampanii organizacji pozarządowej Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, w roku 1996 został powiększony do obszaru ponad 10000 ha.

Co prawda obszar parku zwiększył się dwukrotnie, jednak nadal obejmuje poniżej 1/5 powierzchni polskiej części puszczy, podczas gdy żądania dotyczyły objęcia parkiem narodowym jej całości. Spory o powiększenie parku przyniosły w efekcie wpływające do regionu milionowe dotacje, m.in. na wodociągi, kanalizację, modernizację i budowę szkół, gospodarkę odpadami, modernizację budynku BPN. Próbowano w ten sposób zmienić negatywne nastawienie mieszkańców do parku narodowego. Kolejne próby jego powiększenia podejmowali różni ministrowie, a nawet prezydent Lech Kaczyński, jednak wobec oporu ze strony leśników i lokalnych samorządów – bez rezultatów. W 2012 r., wobec braku zgody samorządów na park narodowy, minister środowiska własną decyzją zmniejszył pozyskanie drewna w części gospodarczej puszczy do 1/3 dotychczasowego. Komisja UNESCO uznała dwa lata później, że całą puszcza należy wpisać na listę Dziedzictwa Ludzkości.

Obszar ochrony ścisłej BPN pozostaje najdawniej i najlepiej chronionym jej fragmentem i jeśli przyrównać ją do żywego organizmu, to śmiało możemy go nazwać sercem. Nie wykonuje się tutaj żadnych czynności mogących ingerować w procesy naturalne. Gdy zbliżamy się brukowaną drogą w kierunku Rezerwatu, widzimy niepowtarzalną panoramę lasu, jaki porastał przed wiekami żyzne nizinne tereny Europy. Charakteryzuje się on warstwami drzew różnych gatunków i w różnym wieku. Najwyższe są świerki, ich wysokość przekracza często 45 metrów (rekordzista mierzy 52 m). Niewiele niższe są najpotężniejsze dęby i jesiony (najwyższe osiągają odpowiednio ponad 42 i 44 m), nieco niższe lipy, klony i wiąz, a najniższe graby i widoczne przed zwartą ścianą lasu brzozy. Polana jest częściowo zachowywana przed zarastaniem w ramach ochrony orlika krzykliwego, który gnieździ się w puszczy, ale poluje na przestrzeniach otwartych. Wiosną możemy tu usłyszeć derkacza, zobaczyć m.in. gąsiorka, pokrzewkę, a także orlika krzykliwego czy trzmielojada, a bliżej lasu na polanę zalatują sóweczki. Zimą można spotkać chmary jeleni zgrupowane nawet w ilości ponad 50 osobników.



Wczesna i późna odmiana dębu przed wejściem do Rezerwatu. Fot. Janusz Korbel

Zanim dojdziemy do zabytkowej bramy, po prawej stronie drogi widzimy dwa rosnące koło siebie okazałe dęby. Tak niskie i rozłożyste dęby rosną na otwartej przestrzeni, w parkach i ogrodach, ale nie w pierwotnym lesie, w którym ścigając się do światła wyrastają dużo bardziej strzeliste. Choć to drzewa tego samego gatunku, różnie rozpoczynają i kończą wegetację. Jeśli będziemy oglądali je wiosną, możemy zobaczyć, że jeden jest zielony, podczas gdy drugi nie przebudził się jeszcze ze snu zimowego. Odwrotnie jesienią: gdy jeden ukazuje nagie konary, drugi okryty jest jeszcze złotymi liśćmi. Gatunkowa zmienność biologiczna służy całej populacji, uodparniając ją na przykład na gwałtowne zmiany pogody. Dębową bramę do Parku, nawiązującą do tzw. stylu polskiego, wykonano w 1930 roku, według projektu krakowskiego architekta Henryka Jasińskiego. Pojawił się na niej napis „park narodowy”, chociaż formalnie rezerwat „oddano” pod park dopiero w roku 1932. Piotr Bajko pisze, że stało się to solą w oku ówczesnego dyrektora Lasów Państwowych, który sprzeciwiał się idei ustawienia bramy, a nawet uciekał się do szykan, o czym wspominał Władysław Szafer w artykule z roku 1957 pt. „Pierwsze karty z historii Białowieckiego Parku Narodowego”.

Janusz Korbel

W następnym rozdziale opowiemy o Rezerwacie, w jakim stanie obszar ten zastał pierwszy jego kierownik prof. Józef Paczoski i jak wygląda dzisiaj.